

Komenda Główna Straży Granicznej

<https://www.strazgraniczna.pl/pl/pozostale-informacje/promocja-i-tradycje-formacji/historia-sg/15417,Obozy-harcerskie-Korpusu-Ochrony-Pogranicza.html>
05.04.2026, 17:11

Obozy harcerskie Korpusu Ochrony Pogranicza

Maciej Pietraszczyk
22.02.2026

22 lutego to Dzień Myśli Braterskiej, będący najważniejszym świętem harcerzy i skautów na całym świecie. Z tej okazji warto wspomnieć o współpracy Korpusu Ochrony Pogranicza z harcerzami, a była ona szeroka i systemowa.

W II Rzeczypospolitej harcerstwo skupione głównie w Związku Harcerstwa Polskiego postrzegane było jako ważna część odbudowy wspólnej tożsamości Polaków i przygotowywania młodzieży do pracy i służby dla kraju. W tym służby wojskowej. Wychowawcza praca harcerstwa, mocno akcentująca patriotyzm, pozwalała budować poczucie narodowej jedności ponad regionalnymi, religijnymi, czy etnicznymi podziałami. Ten potencjał aż prosił się o wykorzystanie w pracy na pograniczu.

W 1925 roku, czyli zaraz na początku działalności Korpusu rozpoczęty został zatem projekt organizowania przez KOP obozów harcerskich dla młodzieży z miast.

Głównym partnerem Korpusu ze strony ZHP był Okręg Warszawski, którego dwie chorągwie (harcerek i harcerzy) wysyłały na Kresy młodzież głównie ze środowisk biednych i robotniczych. Harcerze na pograniczu dostawali to, co stanowi fundament harcerskiej metody wychowawczej, czyli kontakt z dziką przyrodą i odcięcie od cywilizacji tak bardzo, jak to było możliwe. Jednostki KOP zapewniały wsparcie logistyczne (w tym zniżki kolejowe), wyżywienie i instruktorów, a także opiekę lekarską. Organizowano też zbiórki koleżeńskie na pokrycie kosztów obozu dla biedniejszych uczestników. W zamian harcerze podejmowali się realizacji zadań, które i tak leżały w zakresie odpowiedzialności Korpusu.

W skład jednego obozu, który trwał dłużej, niż współczesne, nawet 6 tygodni, wchodziło od 25 do 40 uczestników z jednej-dwóch drużyn. Uczestniczyła w nich głównie młodzież licealna, czyli mająca od 16 do 19 lat. To umożliwiało uczestnikom świadome podjęcie się działań oczekiwanych przez Korpus.

Chłopcy pod kierunkiem instruktorów z KOP przechodzili szkolenie wojskowe. Dziewczęta natomiast szły do pogranicznych miejscowości pomagać przy pracach gospodarskich, czy opiekować się dziećmi w czasie, gdy rodzice maluchów pracowali w polu. Uśmiechem, naturalnością i spontanicznością oraz życzliwym podejściem warszawska młodzież miała zjednać Polsce serca i umysły nieufnej często ludności pogranicza. Ważne było także to, że

harcerki i harcerze do swoich działań włączali miejscowe dzieci i młodzież. Podglądając aktywności harcerskie miejscowe dzieciaki samorzutnie je kopiowały, co – jeśli wierzyć raportom – dało w efekcie nieraz utworzenie jednostek harcerskich w kresowych miejscowościach.

Dodatkowym plusem z punktu widzenia służby granicznej było nasycenie strefy nadgranicznej licznymi grupami młodych, dynamicznych i wszędobylskich ludzi. W okresie szczególnej aktywności przemytników było to poważne utrudnienie dla nielegalnych działań. Człowiek planujący przekroczenie granicy wbrew przepisom nie mógł być pewien, czy nie zostanie zdemaskowany przez grupę wścibskich „dzieciaków”.

Powodzenie akcji spowodowało stopniowe jej rozszerzanie. O ile w 1925 roku takich obozów zorganizowano zaledwie kilkanaście, o tyle w 1939 roku, mimo napiętej sytuacji politycznej było ich już ponad sto i objęły ponad sześć tysięcy młodych ludzi.

Z dzisiejszej perspektywy zabawny może być fakt, że w wydanej w 1926 roku na drugą rocznicę powołania KOP jednodniówce mjr SG Tadeusz Muennich opisując obozy harcerskie pod patronatem Korpusu z dumą wspomina, że uczestnik jednego z nich po sześciu tygodniach przybrał na wadze 9 kilogramów. Dziś, gdy problemem zaczyna być nadwaga i otyłość, celem letniej pracy z młodzieżą jest zabicie zbędnych kilogramów. W II RP wobec powszechnego niedożywienia sukcesem było odpowiednie dokarmienie.

tekst: mjr SG Maciej Pietraszczyk









